

Gujcie żumę!

27 kwietnia 2007

Zdecydowanie popieram akcję PiSiołków Wesołków dotyczącą dekomunizacji nazw ulic! Sam grzmotnę do nich krótkie przesłanie na temat zlustrowania mojego osiedla. Chłopak, gujcie żumę! Niech was grzywka w mózdek nie szczypie!

Uprzejmie donoszę, że tam, gdzie mieszkam, są podejrzane nazwy ulic, niezgodne z moralnością chrześcijańską i narodową, jak na przykład: Czerwonego Kapturka, Kubusia Puchatka oraz Jasia i Małgosi. Czerwony Kapturek – Chryste Panie, królu Polski, jeśli tego nie zlikwidujecie, jednojajowi bliźniacy Kaczyńscy, to ja się wypisuję z IV RP! Dlaczego kapturek jest „czerwony”? Wiadomo, komuchowata gadzina! Chyba to dla wszystkich jasne, a Lechowi Kaczyńskiemu się wytłumaczy. Kubuś Puchatek? Przecież to gej, panie Romku Giertychu. On prawdopodobnie współżyje z tym przemądrzałym, oblesnym Prosiaczkiem. Natomiast likwidacji nazwy Jasia i Małgosi nawet nie trzeba uzasadniać, szanowny panie wicegiertychu, Mirosławie Orzechowski. To miłość zbyt wczesna, przedślubna, być może kazirodcza (sic!), i nie możemy tego propagować wśród naszej polskiej diatwy!

Myślicie, że to żarty, że mi słońko przygrzało?! Nic podobnego.

W takim Wrocławiu o zmiany nazw ulic wnioskował Norbert Tomczyk, a poparł go wicemarszałek Sejmu Janusz Dobrosz z LPR. Spośród nazw wrocławskich ulic zniknie m.in. Jan Brzechwa i Franklin D. Roosevelt. Z tym Rooseveltem to ja się zgadzam: jako prezydent USA kolaborował podczas II wojny światowej z Józkiem Stalinem, a więc niech spada, bo mu Dobrosz da z podeszwy. Ale Brzechwa... No ja rozumiem, chłopcy giertychowcy, że to Żyd (ale Niepokalana Dziewica z Częstochowy to też Żydówka, apostołowie też!). Cóż, nie będę bronił jego pochodzenia, bo Młodzież Wszechpolska każe mi spadać na moło ryby doić. Ale, kochaniutcy, bez przesadyzmu. Przecież

Brzechwa to wizjoner, jasnowidz. Przypomnę kilka jego wierszy, jak np.: „Kaczka Dziwaczka” (skąd wiedział, że Kaczory dorwą się do władzy?), „Szelmostwa Lisa Witalisa” (toż to elokwentny Endriu Lepper!), „Wyssane z nogi” (oberprorok Zbyszko Ziobro?).

A czy nie przewidział upadku klakierów aktualnie miłościwie panujących nam premiera i prezydenta, tych różnych Cymańskich, Kuchcińskich, Putrów, pisząc wiersz pod tytułem „Agonia”? No właśnie, może faktycznie za dużo pisał... Ale już idzie nowy ciąg z falą gnojówki. Prezes IPN Janusz Kurtyka apeluje do radnych, żeby pozbyli się nazw patronów wszystkich ulic kojarzących się z PRL-em.

To nieważne, ile pieniędzy z budżetu pójdzie na dekomunizację ulic. To nieważne, ile zapłaci się za zmianę pieczętek, papierów firmowych, dowodów osobistych, aktów notarialnych, praw jazdy itp. Ważne jest jedno, że kiedy Kaczyńscy zdekomunizują już wszystko i wszystkich – będą na końcu musieli zdekomunizować siebie. Oddadzą swoje świadectwa maturalne (bo z PRL), dyplomy wyższych uczelni (też z PRL) oraz prace magisterskie i doktorskie, w których sławili wyższość socjalistycznego prawa. A naród ich wypłuje jak gumę do żucia. I tylko dlatego warto jeszcze żyć w tym porąbanym kraju!

Autor: Andrzej Rodan

Źródło: [“Fakty i Mity” nr 14 \(370\) 2007](#)